

Instytut Pamięci Narodowej - Rzeszów

<https://rzeszow.ipn.gov.pl/pl8/aktualnosci/96288,Wspomnienie-o-Ryszardzie-Vincencie-1968-2020.html>
19.04.2024, 22:18

Wspomnienie o Ryszardzie Vincencie (1968-2020)

**Cichym bohaterze, niezastąpionym strażniku polskich tradycji
grodu nad Pełtwią, synu i wnuku obrońców Lwowa, przyjacielu
IPN**











4 marca 2020 r. pożegnaliśmy nieodżałowanego Ryszarda Vincenca - Dyrektora Szkoły Ogólnokształcącej nr 10 im. św. Marii Magdaleny we Lwowie. Przedwczesna śmierć wyrwała z nielicznego już grona rodowitych - z dziada pradziada - polskich Lwowiaków, nauczyciela, polonistę i historyka, zasłużonego działacza społecznego - harcerza i strzelca. Rzeszowskie Oddziałowe Biuro Edukacji Narodowej IPN straciło gościnnego gospodarza licznych zajęć edukacyjnych, prowadzonych w ramach „Przystanku Historia Lwów”.

Ryszard Vincenc urodził się 19 stycznia 1968 r. we Lwowie. Rodzice Lesław i Helena ochrztili syna w obrządku rzymsko-katolickim, w katedrze lwowskiej w dniu 8 kwietnia 1968 r. Pomimo urodzenia w granicach Związku Sowieckiego, wychowany został w szacunku dla tradycji i historii polskiego Lwowa. Po mieczu wywodził się ze starego lwowskiego rodu Vincenzów, tego samego, z którego pochodził wybitny polski prozaik i

eseista Stanisław Vincenz (różnica w pisowni nazwiska zaszła w czasach II Rzeczypospolitej, w odróżnieniu do osiadłej w Szwajcarii gałęzi rodu, która pozostała przy pierwotnej pisowni). Jego dziadek, w stopniu podchorążego, służył w 19. pułku piechoty Odsieczy Lwowa, który stacjonował na lwowskiej Cytadeli. Zginął podczas ćwiczeń wojskowych w 1929 r. Ojciec Lesław uczestniczył w obronie Lwowa w 1939 r., a podczas II wojny światowej służył w Armii Krajowej. Podczas okupacji niemieckiej był tymczasowo aresztowany przez Gestapo, a po zajęciu Lwowa przez Sowieców, ponownie uwięziony, przesłuchiwany i torturowany przez NKWD. Po aneksji wschodnich terenów II Rzeczypospolitej przez Związek Sowiecki pozostał w rodzinnym mieście, gdzie urodzili się jego dwaj synowie.

Zamiłowanie humanistyczne Ryszarda rozkwitły już w dzieciństwie. Po latach wspominał: *„Jako dziecku z polskiej rodziny, mającego ojca wielkiego patriotę, byłem znajomy od dzieciństwa z historią Polski. Mając podręczniki wydawane w czasach II Rzeczypospolitej i wcześniejszych, ojciec siadał ze mną, czytał kiedy byłem maleńki. Potem czytałem sam”*. W latach 1974-1982, ucząc się w polskojęzycznej Średniej Szkole Ogólnokształcącej Nr 10 we Lwowie (szkoła ośmioklasowa), rozwijał swoje także talenty aktorskie w szkolnym teatryku „Baj”. Kontynuował naukę w drugiej lwowskiej szkole z polskim językiem wykładowym - Szkole Ogólnokształcącej nr 24 (klasa IX-ta i X-ta), gdzie zdał maturę w 1984 r. Na studia udał się do Wileńskiego Państwowego Instytutu Pedagogicznego w Wilnie, tylko tam mogąc kształcić się w języku ojczystym, na kierunkach humanistycznych: filologii polskiej i historii. Po drugim roku studiów został skierowany do zasadniczej służby wojskowej w Armii Sowieckiej, którą odbył w Kursku. Po zakończeniu służby powrócił na studia humanistyczne, był też przewodnikiem turystycznym i pilotem wycieczek po Wilnie i Trokach. Ważną umiejętnością, którą zdobył podczas nauki w Wilnie, była znajomość języka litewskiego, będącego czwartym językiem, obok: polskiego, ukraińskiego i rosyjskiego, którym swobodnie się posługiwał (w mniejszym stopniu znał też j. angielski). Istotnym wydarzeniem była, odbyta podczas wakacji w 1989 r., miesięczna wizyta w Polsce. Przypadła ona na czas epokowych przemian politycznych i ustrojowych w bloku komunistycznym.

Na początku lat 90-tych XX wieku doszło do rozpadu Związku Sowieckiego i odzyskania niepodległości przez republiki radzieckie w tym Litwę i Ukrainę. We wrześniu 1990 r. Ryszard Vincenc rozpoczął pracę jako nauczyciel języka polskiego i historii w Szkole Średniej nr 10 we Lwowie, równocześnie kontynuując studia w Wilnie w trybie zaocznym. Ukończył je w 1993 r., już na Wileńskim Uniwersytecie Pedagogicznym, na który jego uczelnia przekształciła się rok wcześniej. Podczas pracy zawodowej podwyższał swoje kwalifikacje na kursach i szkoleniach w Polsce oraz na Ukrainie. W latach 2000-2005 szkolił się i studiował na Wydziale Historycznym Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Iwana Franki, uzyskując dyplom historyka i wykładowcy historii.

Podczas 200-lecia Szkoły Ogólnokształcącej nr 10 im. św. Marii Magdaleny w 2016 r. wspominał: - *„Kiedy ukończyłem studia, to nie zastanawiałem się co robić dalej i jako nauczyciel historii trafiłem do tej szkoły, czego absolutnie nie żałuję. To jest po prostu*

częścią mego życia, mojego życiorysu, bo jestem nie tylko nauczycielem z 26-letnim stażem, ale również absolwentem". Odnosząc się do czasów sowieckich, stwierdził: *„...Jeżeli chodzi o wykładanie przedmiotu takiego jak historia, to są dwie różne rzeczy, co było kiedy byłem uczniem, a teraz kiedy jestem nauczycielem. (...) Jestem pierwszym nauczycielem w tej szkole, który zaczął wykładać historię Polski”*. W istocie on pierwszy, po upadku ZSRS, nauczał historii ojczystej w „Dziesiątce”, zastępując przedmiot: historia Związku Sowieckiego. Tak spełniło się jego marzenie, które realizował w swym rodzinnym mieście.

Wybór drogi życiowej zdeterminował patriotyzm, wyniesiony z domu. W realiach sowieckich, gdzie już nawet jego imię i nazwisko brzmiało podejrzanie, decydując się na naukę i studia w języku polskim, nie mógł liczyć na karierę i wygodne życie. Okres postsowiecki przyniósł mu nie tylko skromne nauczycielskie zarobki, ale materialną biedę i niedostatek. W tych warunkach wytrwanie w zawodzie nauczyciela nie było sposobem na normalne życie, lecz było realizacją życiowego powołania.

Czas upadku Związku Sowieckiego i odzyskanie przez Ukrainę niepodległości charakteryzował się tak długo oczekiwany powiewem wolności. Jako młody nauczyciel doczekał odbudowy Cmentarza Obrońców Lwowa, przywrócenia przedwojennej patronki szkoły: św. Marii Magdaleny, a tym samym chlubnych tradycji wiekowej „Magdusi” – najstarszej polskiej szkoły we Lwowie. Od początku lat 90-tych XX w. działał w Harcerstwie Polskim na Ukrainie jako drużynowy w Drużynie Harcerskiej „TROP” oraz Lwowskiej Młodzieżowej Drużynie Harcerskiej im. Andrzeja Małkowskiego. Angażował się w życie polskiej społeczności miasta Lwowa, był członkiem Zarządu Głównego Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej, współpracował z innymi organizacjami polskimi m.in. z Uniwersytetem Trzeciego Wieku, a także z Towarzystwem Opieki nad Grobami Wojskowymi. W latach 2014-2015, wraz z Erykiem Mateckim, reaktywował działalność polskiego ruchu strzeleckiego na Ukrainie, zakładając Związek Strzelecki „Strzelec” Józefa Piłsudskiego we Lwowie. Pomimo trudności, ofiarnie pełnił funkcję zastępcy dowódcy 23. Samodzielnej Jednostki Strzeleckiej im. kapitana Bolesława Zajączkowskiego, awansując do stopnia starszego chorążego Związku Strzeleckiego. W 2016 r. został dyrektorem szkoły, podejmując się zadania kierowania ponad 30-osobowym gronem nauczycieli i około 300 uczniów. Nominacja zbiegła się z obchodami 200-lecia tej najstarszej polskiej szkoły w mieście nad Pełtwią. Jako dyrektor dbał o kontakty z Macierzą, czego przykładem była współpraca z Instytutem Pamięci Narodowej, w tym zajęcia dla uczniów w ramach „Przystanku Historia” Lwów. W czasie swej 30-letniej pracy pedagogicznej i społecznej organizował wiele konkursów polonistycznych i historycznych, z naciskiem na przypomnianie wydarzeń i postaci związanych ze Lwowem, takich jak Zbigniew Herbert i in. Uczestniczył w uroczystościach patriotycznych i rocznicowych we Lwowie, obchodząc: Święto Niepodległości Polski, Święto Konstytucji 3 Maja oraz rocznice: wybuchu Powstania Styczniowego, mordu profesorów uczelni lwowskich na Wzgórzach Wuleckich, Zbrodni Katyńskiej i in. Szczególnie dbał o cześć i pamięć o Obrońcach Lwowa z lat 1918-1920 i 1939, stąd jego obecność (często w mundurze strzeleckim), na Cmentarzach:

Łyczakowskim, Janowskim i Zadwórzeńskim. Z młodzieżą szkolną systematycznie odwiedzał Polskę, zapraszany do Warszawy i wielu innych polskich miast. Wielkim przeżyciem były dla niego obchody Dnia Polonii i Polaków za Granicą - 2 maja 2016 r., kiedy to goszcząc w Belwederze jako dyrektor szkoły, otrzymał Flagę Rzeczypospolitej Polskiej z rąk Prezydenta RP Andrzeja Dudy. Organizował także wyjazdy edukacyjne i krajoznawcze lwowskiej młodzieży, wspierany przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Ze strzelcami systematycznie brał udział w obchodach rocznicy śmierci płk. Leopolda Lisa-Kuli w Rzeszowie.

Nadzwyczajne wyniki jego pracy spowodowały atak na jego osobę w mediach społecznościowych w 2017 r. Sfabrykowane przez nieznaną sprawców i umieszczone w Internecie materiały, miały świadczyć o działalności antyukraińskiej. Oskarżony został w lokalnych mediach o łamanie ukraińskiej ustawy dekomunizacyjnej. Dyrektor zaprzeczył, aby umieszczał takie treści i zwrócił się o wyjaśnienie sprawy do Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU). Z kolei przedstawiciele nacjonalistycznej partii „Swoboda” oskarżyli dyrektora o formowanie „cudzoziemskiej organizacji paramilitarnej” i zwrócili się do SBU o wszczęcie śledztwa w celu zbadania działalności „Strzelca” pod kątem ewentualnego przestępstwa: nawoływania do nienawiści narodowościowej i etnicznej. W związku z zaistniałą sytuacją doszło wówczas do spotkania w Departamencie Polityki Socjalnej lwowskiej Rady Miejskiej, z udziałem przedstawicieli władz miasta, rodziców i uczniów. R. Vincenc przedstawił fakty związane z prowokacją wobec jego osoby, w tym argumenty, iż zdjęcia dotyczące jego osoby zostały sfabrykowane. Mówił wtedy: „ - *Tu nie chodzi o mnie, a o relacje polsko-ukraińskie. Komuś nie spodobało się, że między Polską a Ukrainą panują dobre relacje. Jak kiedyś powiedział Piłsudski - bez wolnej Ukrainy nie ma wolnej Polski, a bez wolnej Polski nie ma też wolnej Ukrainy. Moja osoba jest tylko częścią większej całości. Zaatakowano także polskie radio i towarzystwo »Strzelec«*”. Po zbadaniu sprawy Ukraińska Służba Bezpieczeństwa nie potwierdziła zarzutów, stwierdzając fałszerstwo umieszczonych w Internecie materiałów oraz nie dopatrywała się łamania ukraińskiego prawa przez lwowski Związek Strzelecki. Wobec wyjaśnienia sytuacji władze ukraińskie nie wprowadziły zmian personalnych na stanowisku dyrektora Szkoły Ogólnokształcącej nr 10 im. św. Marii Magdaleny. Niemniej jednak prowokacja ta bardzo odbiła się na stanie zdrowia Dyrektora. Jego twardy i nienawykły do okazywania słabości charakter nie ułatwiał też leczenia, któremu bardzo niechętnie się poddawał. Po wielomiesięcznej chorobie, gdy wydawało się, że stan zdrowia się poprawia, niespodziewanie zmarł 28 lutego 2020 r., w wieku 52 lat.

Nagłe odejście zaskoczyło przede wszystkim uczniów i absolwentów szkoły. Ich żałobne wspomnienia popłynęły na falach Polskiego Radia Lwów i Radia Kurier Galicyjski, wypełniły portale społecznościowe, strony internetowe i polskie czasopisma. Nestorka nauczycielstwa polskiego we Lwowie: Maria Iwanowa - polonistka z 60-letnim stażem, wspominała swojego ucznia, wychowanka, a po latach kolegę z pracy i dyrektora. Charakteryzowała go: „...*znam go od V klasy. Uśmiechnięty, pogodny, koleżeński - normalny chłopak. Krzyczał, śmiał się, czasem dostawał gorszą, czasem lepszą ocenę. Bardzo lubił historię i bardzo dużo czytał. To zwróciło moją uwagę i dzięki temu zyskał ogromną sympatię. Czytał książki historyczne*

- to go potem, jak gdyby wprowadziło na tę ścieżkę nauczyciela historii, na studia, które ukończył. Był bardzo lubianym dzieckiem. Grał w teatrzyku „Baj”. Pierwsza taka jego rola, to była rola kruka. Pamiętam, siedział na brzegu sceny z ogromnym czarnym dziobem, który mu spreparował jego ojciec. A propos ojca świętej pamięci Rysia, to był bardzo inteligentny, mądry, dobry człowiek, który wychował właśnie na go takiego jakim od był - na patriotę. I był bardzo czynnym uczestnikiem, członkiem komitetu rodzicielskiego, kiedy były dla szkoły ciemne, czarne dni, on z innymi rodzicami walczył o tę szkołę. Był bardzo uczynny, bardzo się właśnie oddawał takiej działalności społecznej. Pamiętam w teatrzyku pomagał robić dekoracje, stroje... Rysiu potem zagrał takiego ministra, no i takim ministrem w bajce „Trzewiczki szczęścia”, właśnie go jakoś najbardziej zapamiętałam. Potem przyszedł do szkoły, młody człowiek, energiczny, lubiany przez uczniów, szczególnie z niektórymi był jak „za pan-brat”. Grał z nimi w koszykówkę, siatkówkę - kochali go uczniowie, lubili szanowali i cenili jako nauczyciela, był doskonałym historykiem”. Na zakończenie wywiadu dla Radia Kurier Galicyjski podsumowała: „Śmierć jego zaskoczyła nas, to było dla nas straszne... Miał dużo planów dotyczących szkoły. Zrobił z resztą dosyć. Szkoła teraz za jego, że tak powiem, panowania wzbogaciła się o nowoczesne pomoce dydaktyczne, umebłował trochę niektóre klasy, nawiązał bardzo dużo kontaktów, zdobył wielu sponsorów. Cześć i chwała Jego Pamięci...”.

Msza św. za duszę śp. Ryszarda została odprawiona w lwowskim kościele pw. św. Marii Magdaleny. W tym dniu władze miejskie Lwowa wyjątkowo zezwoliły, aby podczas Mszy św. zagrały organy, gdyż formalnie budynek kościoła jest salą koncertową. Podczas uroczystości żałobnych Konsul Generalna RP w Lwowie Eliza Dzwonkiewicz odczytała list od Pani Prezydentowej Agaty Kornhauser-Dudy, która w imieniu swoim i męża złożyła kondolencje. Śp. Zmarły spoczął na Cmentarzu Janowskim, w kwaterze nr 37, obok grobu dziadka pchor. Józefa Vincenca, w pobliżu kwatery wojskowej Obrońców Lwowa z lat 1918-1920.

W ostatnim pożegnaniu śp. Ryszarda uczestniczyła matka, brat Artur z rodziną, krewni i przyjaciele, duchowieństwo rzymsko-katolickie, grono nauczycielskie i tłumnie przybyła młodzież szkolna, przedstawiciele szkół polskich i ukraińskich, delegacje polskich stowarzyszeń i organizacji we Lwowie. Na pogrzeb przybyli również samorządowcy: Mer Lwowa, delegacja Sejmiku Województwa Podkarpackiego. Był obecni przedstawiciel przedstawiciel Komendy Głównej Związku Strzeleckiego „Strzelec” Józefa Piłsudskiego w Rzeszowie oraz Komendant ZS „Strzelec” JP w Lwowie. Świeżo usypana mogiła utonęła w biało-czerwonych kwiatach, a wśród niezliczonych wieńców i wiązanek była również ta od Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie.

R. Vincenc za swoją pracę został uhonorowany kilkoma polskimi odznaczeniami i odznakami resortowymi: Medalem Komisji Edukacji Narodowej (1997) złotą odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej” (2011), Medalem „Pro Patria” (2017), Medalem „Pro Bono Polonia” (2019) oraz organizacyjnymi, m.in.: złotą odznaką „Za Zasługi dla Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej” (2018) i Brązowym Krzyżem Strzeleckim (2019).

Nigdy nie założył własnej rodziny, poświęcając całe swoje dorosłe pracy z młodzieżą.
Odszedł niezastąpiony strażnik polskich tradycji grodu nad Pełtwią, syn i wnuk obrońców
Lwowa.

Tekst dr Jacek Magdoń - Oddziałowe Biuro Edukacji Narodowej Oddział w Rzeszowie

Zdjęcia ze zbiorów Eryka Mateckiego i Jacka Magdonia